Nr 339 (369) Łódź, niedziela, 2 grudnia 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

O różnych rodzajach krytyki

Nie można się dziwić, że braki, błędy, grzechy i niedociągnięcia dzisiejszej rzeczywistości polskiej wywołują tak często reakcję krytyczną. Owszem, krytyka jest potrzebna, niekiedy stać się może nawet — twórczą, ale o wartości krytyki stanowi zarówno osoba krytykującego, jak sposób i cel stawianych zarzutów.

Obserwując liczne zastępy naszych krytyków i malkontentów, można zgrubsza wyodrębnić wśród nich dwie wielkie grupy. Jedna — to ludzie rozumni i dobrej woli, co nie przeszkadza, że krew ich nie raz zalewać musi w obliczu dziejących się spraw i — sprawek. Druga grupa — to złośliwcy, zawistnicy, zaślepieńcy, którzy krytykę swoją urabiają według doraźnych potrzeb politycznych, przewyższając pseudo - radykalizmem najbardziej zapalczywych demagogów.

Ludzie, dla których krytyka nie jest ani przewrotną satysfakcją osobistą, ani zajęciem niejako zawodowym, często dziś w złości i rozgoryczeniu, zgrzytną zębami i zacisną pięści, zaklną siarczyście i spluną z obrzydzeniem, ale — uzewnętrzniwszy w ten sposób swoje zrozumiałe uczucia — powrócą do pracy i zajęć rodzinnych, bo świadomi są tego, że właśnie praca, jak najbardziej usilna i wydajna praca, stanowi obecnie zasadniczy warunek generalnej naprawy.

Inaczej — ci drudzy. Krytyk tej kategorii, odziany często w angielskie korty i jedwabną bieliznę, biadoli ile wlezie i sarka na dzisiejsze stosunki, zapijając w pierwszorzędnej knajpie łososia koniakiem. Demokracja takim panom śmierdzi, bo i jakżeż mogłoby być inaczej? Szlagińskiego — rozparcelowali. Wyzyskiewiczowi — nie udała się reprywatyzacja, Kańciarskiego przepędzono z wysokiego stanowiska i wsadzono do więzienia za łapownictwo, a biedny Sitwa - Sitwański ubabrał się w polityce „londyńskiej" i nie może wracać do kraju. Pożerając różowe płaty rost-beafu, taki krytyk narzeka na aprowizację, a wychodząc już z knajpy po świetnym obiedzie, w pięknym, przedwojennym futrze na ulicę, utyskuje na brak węgla, chłody i mrozy... Bo — rzecz charakterystyczna — najbardziej zagorzałymi malkontentami są ci, którym, mimo wszystko, najlepiej się dzieje, którzy wolność dostali za darmo i cieszą się do dziś wszelkim dostatkiem.

I tu właśnie leży sedno sprawy, gdy chodzi o krytykę nierzeczową, stronniczą i złośliwą, obliczoną nie na to, by przyczyny zła wykrywać i w miarę możności usuwać, lecz na to jedynie, by rzeczywistość zniekształcać, siać w słabych głowach zamęt i w ten sposób osiągać podstępnie reakcyjne, polityczne cele. Znamy dobrze — i nie od dziś — tych wypasionych, promieniujących dobrobytem krytyków. Wiemy, z jakich sfer się rekrutują, ku czemu zmierzają i jakimi hasłami szermują. Spoza wszystkich ich zwartwień i narzekań wyziera wściekłość z powodu utraconej władzy i nienawiść ku tym, którzy ciężar rządzenia odważnie i w porę podjęli, aby Polsce przyszłość budować.

Stara maksyma głosi: „Gdy dwóch czyni to samo, nie jest to tym samym"... To też gdy słyszymy głosy krytyków i malkontentów, baczmy pilnie nie tylko na to, o czym się mówi, ale przede wszystkim na to, kto mówi, dlaczego i w jakim celu. Dopiero wtedy będzie można wartość krytyki ocenić należycie.

B.

Pierwsze posiedzenie sejmu węgierskiego

BUDAPESZT (PAP). Premier węgierski Zoltan Tildy oświadczył na pierwszym posiedzeniu parlamentu, że Węgry pragną utrzymać jak najserdeczniejsze stosunki z demokracjami zachodu i wyraził nadzieję, iż za przykładem W. Brytanii również Francja, Włochy, Polska, Turcja uznają nowy rząd węgierski.

Minister spraw zagranicznych — oświadczył premier — udaje się do Pragi, aby w bezpośrednich pertraktacjach z rządem Czechosłowacji załatwić sprawę mniejszości węgierskiej w Słowacji.

Wesoły dzień w Norymberdze

Hess chciał zaprosić króla Jerzego
by pojechał do Hitlera rokować o pokój...

NORYMBERGA (United Press). Rudolf Hess oświadczył psychjatrze amerykańskiemu, że odbył lot do Anglii w r. 1941 po to, aby skłonić króla angielskiego do podróży do Niemiec celem odbycia konferencji pokojowej z Hitlerem.

Sobotnie wystąpienia obrońców wywołały ogólną wesołość. Goering, opisując zachowanie Hitlera po odlocie Hessa, oświadczył, że Hitler z początku utracił mowę, a później wpadł w szał. Hess objaśniał, dlaczego wybrał rezydencję szkocką księcia Hamiltona. Znał on księcia i spodziewał się za jego pośrednictwem uzyskać audiencję u króla.

Otto Nelte, obrońca Keitla, pytając Lahunsena, oświadczył, że Keitel protestował przeciwko okropnościom, które działy się w obozach koncentracyjnych i że nie był zamieszany do prowokacji pogranicznej, która poprzedziła napad na Polskę.

Goering chciał zadawać pytania, lecz Trybunał zarządził, by jedynie obrońcom wolno było uczestniczyć w stawianiu pytań.

NORYMBERGA (PAP). Delegacja polska przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze, w skład której wchodząc prof. Cyprian, St.. Kurowski, dr Sawicki i St. Piotrowski reprezentuje interesy Polski w procesie norymberskim. Jest ona jedną z nielicznych delegacji dopuszczonych do bezpośredniego udziału w śledztwie przeciw zbrodniarzom wojennym.

Delegacja polska dysponuje bogatymi materiałami dowodowymi, na podstawie których uzupełniony już został akt oskarżenia w odniesieniu do Polski, który jak wiadomo posiadał wiele przykrych i krzywdzących naród polski luk. Cenny materiał uzupełniający został dokładnie opracowany w 20-tu skargach i oddany do dyspozycji Trybunału.

Pamiętniki Franka—aktem samooskarżenia

NORYMBERGA (PAP). T. zw. „pamiętniki Franka" obejmują poza prywatnymi notatkami b. „gubernatora" kilkadziesiąt tomów sprawozdań urzędowych z posiedzeń „rządu G. G." oraz znaczną ilość urzędowych załączników. Materiały te znalazły amerykańskie władze wojskowe w chwili aresztowania Franka, który nie zdążył ich zniszczyć.

Jak wiadomo, Frank wykręcał się od winy podczas śledztwa, twierdząc, że nie miał nic wspólnego ze zbrodniami w Polsce, ponieważ dyspozycje w tych wypadkach wychodziły od gestapo, które stało ponad nim. Z materiałów znalezionych przy nim wynika jasno, iż Frank był rzeczywistym „zwierzchnikiem" wszystkich zbrodniczych zarządzeń w Polsce.

W prywatnych zapiskach Franka znaleziono wzmianki kompromitujące w wysokim stopniu szereg osób z kół reakcji polskiej. M. in. wymienione są tam nazwiska „wiernych" dziennikarzy, którzy po zajęciu G. G. przez wojska sowiecko-polskie udali się wraz z Frankiem do Bawarii a następnie wobec obawy aresztowania przez władze alianckie zbiegli do Szwajcarii.

Ze względu na wysoką wartość dla narodu polskiego materiałów dokumentalnych, objętych nazwą „Pamiętników Franka" władze polskie zwróciły się do Trybunału Międzynarodowego z prośbą o przekazanie ich Polsce po ukończeniu procesu.

Rozstrzelanie generała niemieckiego

RZYM (AFP). W Awersa (Włochy) został rozstrzelany generał niemiecki Dostler. Jest on pierwszym generałem niemieckim, który został skazany na karę śmierci za akrucieństwa dokonane na żołnierzach wojsk sojuszniczych. Dostler został skazany za to, że w roku ubiegłym kazał rozstrzelać bez sądu piętnastu żołnierzy amerykańskich.

Wyrok został wykonany przez amerykański pluton egzekucyjny.

Japoński oficer-ludożercą

SYDNEY (United Press). Sąd w Wewak na Nowej Gwinei, rozpatrywał sprawę porucznika japońskiego Tazaki, oskarżonego o ludożerstwo. Oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa.

Oficer oskarżający oświadczył, że w lipcu r. b. Tazaki poćwiartował ciało zmarłego żołnierza australijskiego i zjadł część trupa. Świadek kapral Jamamoto stwierdził, że ciało australijczyka zostało pokrajane i zjedzone przez Tazaki, który sam opowiedział mu o tym, dodając, że smak mięsa ludzkiego jest wyśmienity.

Generał Marshal jedzie do Chin

WASZYNGTON (United Press). Mianowanie generała Marshalla nadzwyczajnym ambasadorem USA w Chinach wywołało głębokie wrażenie zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Chinach. W obu krajach wyrażają nadzieję, że Marshall przyczyni się do uzdrowienia stosunków wewnętrznych w Żółtej Republice.

Moskiewski komentator Borys Jakowlew oświadczył, że odwołany z Chin ambasador Hurley był rzecznikiem imperialistycznych czynników amerykańskich, które dążą do ustalenia niepodzielnego panowania Stanów Zjednoczonych w Azji.

Kto potrafi produkować bomby atomowe

WASZYNGTON (United Press). Dyrektor Generalnego Towarzystwa Elektryfikacyjnego w Ameryce, dr Irving Langmuir oświadczył na posiedzeniu Senatu w Waszyngtonie, że jeśli nad produkcją bomby atomowej nie zostanie rozciągnięta odpowiednia kontrola, to za dwadzieścia lat Niemcy zaczną produkować bombę.

Langmuir wymienił jeszcze 6 państw, które jego zdaniem będą fabrykować bombę, mianowicie: Anglię, Amerykę, ZSRR, Argentynę i Szwecję, przy czym ZSRR zacznie produkcję już za trzy lata i będzie mógł wyprodukować więcej straszliwej broni, niż Ameryka.

Langmuir oświadczył, iż wpływy niemieckie w Argentynie przyczynią się bardzo wydatnie do rozwoju osiągnięć w dziedzinie atomowej w tym kraju.

RAF bombarduje Jawę

BATAWIA (United Press). Osiem samolotów brytyjskich zaatakowało stanowiska artylerii Indonezyjczyków w Ambarawa na Jawie. Wszystkie wyznaczone cele zostały trafione. Zbombardowano również skoncentrowane w Dżamb i Paten wojska powstańcze.

Flota brytyjska ostrzelała kwaterę główną Indonezyjczyków na południe od Sourabaya.

Bankiety

Przed kilku dniami przedstawiciel naszej redakcji zaproszony był na konferencję prasową z delegatem Nadzwyczajnej Komisji do spraw kolejnictwa. Delegat mówił tylko o swych zamiarach. Ogólne frazesy i wytarte slogany przepłatane były kawą, ciastkami i papierosami.

Za dwa dni otrzymaliśmy zaproszenie z Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego. Rzeczywiście ciekawa konferencja zupełnie niepotrzebnie „uzupełniona" została bardzo kosztowną kolacją.

Dnia 4 bm. „Film Polski", który jeszcze nie nakręcił ani jednego filmu, urządza otwarcie atelier, połączone ze „śniadaniem" i „obiadem".

Przypominamy uchwałę Rady Ministrów w sprawie zakazu bankietów i żądamy surowego przestrzegania tego zakazu.

Komunikat Biura Prezydialnego KRN

WARSZAWA (PAP). Biuro Prezydialne KRN zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji KRN odbędą się w salach domu poselskiego przy ul. Wiejskiej 4, według następującego planu:

We wtorek, dnia 4 b. m. o godz. 10-ej rano komisja rolna, w czwartek dnia 6 b. m. o godz. 10-ej rano — komisja przemysłowa.

Ural, kuźnia zwycięstwa Z. S. R. R., pracuje dziś dla celów pokojowych

Jeśliby wypisać na tablicy pod rząd nazwy wszystkich uralskich zakładów przemysłowych oraz umieścić obok nich dane cyfrowe ich produkcji z lat 1940 i 1945, to nie będzie ani jednego przedsiębiorstwa, w którym nie zanotowano by zwiększenia wytwórczości. Gdybyśmy stwierdzili, że na początku wojny walczył na froncie 1 czołg zrobiony ze stali magnitogórskiej, to pod koniec wojny zauważymy, że walczyło ich 40. W Świerdowsku np. produkcja rur zwiększyła się w tym okresie 3-krotnie, maszyn 10-krotnie, a rudy manganowej 16-krotnie. W tym samym tylko Świerdlowsku oddano w tym okresie do użytku 3 nowe wielkie piece, 12 pieców martenowskich, 2 baterie, 10 turbin i t.d.

Na Ural szły stale niezliczone pociągi, wiozące tam inżynierów, techników it.p. personel, a z powrotem dostarczały na front broń, amunicję i sprzęt wojenny. Teraz wojna się skończyła, ale czy wraz z nią skończyła się rola Uralu? Bynajmniej!

Rząd radziecki w dalszym ciągu zwraca wiele uwagi na przemysł uralski. Obecnie Ural, jeśli można tak powiedzieć, spłaca jakgdyby swój dług zaciągnięty w czasie wojny, dostarczając przedmiotów użytku pokojowego, jak pługi, obrabiarki, traktory.

Jak wiadomo, Ural w czasie wojny w znacznym stopniu przyczynił się do wygrania wojny. Uralskie czołgi dotarły aż do Berlina. W chwili obecnej zakłady, które fabrykowały wówczas czołgi dla frontu, wytwarzają traktory. Zakłady metalurgiczne Złatoustia, w których uruchomione były 3 piece martenowskie, dostarczały metalu z 2 pieców — na pociski a z 3-go na przedmioty użytku codziennego.

Obecnie wszystkie zakłady i przedsiębiorstwa uralskie fabrykują w dużej ilości szkła, blachy żelaznej, mebli, inwentarza ruchomego i t.d. Pracują tu liczne rzesze pracowników. W ciągu pierwszych miesięcy po wojnie przystąpiono tu do akcji budownictwa mieszkaniowego; stanowiącego niezmiernie palący problem.

Już w 2 dni po zakończeniu wojny rząd radziecki powziął decyzję o usprawnieniu gospodarki narodowej i ulżeniu w ten sposób ludności Magnitogórska. Podczas wojny zbudowano tu 2 potężne piece hutnicze. 80 proc. wszystkich materiałów budowniczych iść ma na cele budownictwa mieszkaniowego. Buduje się tu całe nowe miasto dla robotników. We wszystkich przemysłowych osiągnięciach i pracach widzimy cechy charakteryzujące naszą teraźniejszość radziecką.

Żołnierze polscy z Włoch wracają do kraju

Rozkaz Marszałka Żymierskiego

WARSZAWA (PAP). 1 grudnia 1945 r. powróciła do kraju pierwsza grupa żołnierzy polskich z Włoch. Są to oficerowie, podoficerowie i szeregowi II Korpusu, stacjonującego we Włoszech. Przed paru miesiącami wśród oddziałów stacjonujących we Włoszech, podobnie jak i wśród niektórych oddziałów polskich w Anglii przeprowadzony został plebiscyt. Mimo szykan, gróźb, nieraz wręcz otwartego terroru ze strony sanacyjnych bojówek, mimo restrykcji, które spotkały deklarujących się na powrót do kraju ze strony reakcyjnego dowództwa II Korpusu w Anglii, zadeklarowało się na powrót 22 tys. a we Włoszech 13 tys. żołnierzy.

Żołnierze II Korpusu wracają, niestety, do kraju bez tego wszystkiego co im się słusznie należało – pełnego sprzętu bojowego ,wracają nie jako zwarte jednostki wojskowe, lecz jako luźny zespół żołnierzy. Rząd Jedności Narodowej i Naród polski, witają ich z wdzięcznością za ofiarny ich wysiłek, walkę i poświęcenie dla Ojczyzny.

Na stacji granicznej powitali pierwszą grupę powracających z Włoch żołnierzy przedstawiciele Min. Obrony Narodowej z wiceministrem gen. dyw. Strażewskim na czele.

Powracającym żołnierzom II Korpusu, wydano na stacji granicznej broń i skierowano ich do punktu tymczasowego zakwaterowania.

Naczelny Dowódca WP wysłał na ich powitanie specjalny rozkaz, którego treść podajemy:

Rozkaz Nr. 207 do żołnierzy polskich, powracających z Włoch do Polski.

Żołnierze II Korpusu, powracający do Ojczyzny.

Wojsko polskie wraz z całym Narodem, wita was serdecznie na wolnej ziemi ojczystej. Czekaliśmy na wasz powrót od dawna. Robiliśmy wszelkie możliwe starania, by ułatwić wam ten powrót z bronia w rękżu w zwartym szyku, z okrytymi chwałą sztandarami bojowymi pod dowództwem naznaczonym przez jedyną władzę odrodzonej Rzplitej – Rządu Jedności Narodowej. Dotychczas nie uzyskaliśmy tego. Wracacie nie jako zorganizowany oddział wojskowy, lecz jako luźny zespół żołnierzy. Dowódcy wasi z nielicznymi wyjątkami. rzucili was tak samo, jak we wrześniu 1939 r. Oni nie chcieli wrócić do Polski. Oni terrorem, groźbami i oszczerczą kampanią przeciwko własnej Ojczyźnie, wstrzymywali was od powrotu do kraju.

Dziesiatki tysięcy waszych braci zostało na skutek tego we Włoszech.

Anders pragnie uczynić z nich broń przeciwko narodowi polskiemu, przyszłą armię interwencyjną, którąby zwróciła w Polsce majątki obywatelom i wielkim przemysłowcom. Nasi bracia, którzy walczyli u boku Armii Czerwonej, wkroczyli ze wschodu do Polski wyposażeni we wszystko i wspaniale uzbrojeni. Im sprzętu bojowego nie odbierano, im nie narzucano plebiscytu w sprawie powrotu do kraju, ich bojowe sztandary, które przeszły najwspanialszy w historii naszego narodu szlak zwycięstwa od Lenino po przez Wisłę, Warszawę, Odrę i Nissę, do Berlina i Drezna, odznaczone zostały najwyższymi orderami polskimi i naszego sojusznika – Zw. Radzieckiego. Nie dawno powróciły polskie bataliony, które walczyły u boku Armii Francuskiej, powróciły zorganizowane z bronią w ręku ze sztandarami, żegnani serdeczniei z głęboką wdzięcznością, przez władze francuskie.

Was natomiast wysłano do kraju w taki sposób i z takim zaopatrzeniem i ekwipunkiem, który nie jest na miarę waszych trudów żołnierskich i krwi przelanej pod Tobrukiem i Monte Casino.

Ojczyzna jednak wynagrodzi wasze trudy i znoje. W męce niewoli i walce o wolność Polska wyzbyła się wiekowych wad ustrojowych i odrodziła się jako kraj wolny i niepodległy. Lud polski – robotnik, chłop i inteligent – po raz pierwszy w historii, wziął władzę w swoje ręce. Z bohaterstwa i krwi najlepszych synów Ojczyzna wyrosła w podziemiach walki z niemieckim okupantem. demokratyczna władza RP. – Karjowa Rada Narodowa – i wyprowadziła kraj nasz na drogę wielkiego rozwoju. Ziemia przeszła w ręce chłopów, wielkie przedsiębiorstwa w ręce Państwa. Wyrzekliśmy się ucisku innych narodowości na wschodzie, ale zwróciliśmy Polsce bogate ziemie piastowskie nad Odrą i Nissą, nad Bałtykiem.

Już dziś część żołnierzy – bohaterów – którzy walczyli o niepodległość, wraca do fabryk i na rolę.

Mimo trudności, Państwo zapewni zdemobilizowanym należytą opiekę. I wam zapewnione zostaną te same prawa, co żołnierzom odrodzonego Wojska Polskiego. W związku z powrotem żołnierzy II Korpusu do kraju – rozkazuję:

1. Powracającym żołnierzom II Korpusu, wydać broń na stacji granicznej i skierować ich do punktu tymczasowego zakwaterowania.

2. Departament personalny i departament poboru i uzupełnień MON przedstawi do odznaczeń oficerów, podoficerów i szeregowych zasłużonych w walkach z faszyzmem niemieckim i zorganizowaniu powrotu do kraju.

3. Podlegającym w myśl dekretu Rządu, demobilizacji, wydać zaopatrzenie pieniężne, dokumenty demobilizacyjne i umożliwić korzystanie ze wszystkich uprawnień, przysługujących zdemobilizowanym, w szczególności z prawa do osadnictwa wojskowego.

4. Nie podlegającym demobilizacji, udzielić urlopy wypoczynkowe z bezpłatnym przejazdem do miejsc rodzinnych.

W imieniu Rządu i Naczelnego Dowództwa. dziękuję wam. żołnierze za wasze trudy i krew przelaną na obcych ziemiach, za niepodległość i wolność naszej Ojczyzny. Tych zasług Polska wam nie zapomni nigdy.

Niech żyje Niepodległa. demokratyczna Rzeczpospolita Polska. Naczelny Dowódca Wojsk. Pol. Michał Żymierski – Marszałek Polski.

Zastępca Naczelnego Dowódcy W. P. do Spraw Polit. Wychowawczych

MARIAN SPYCHALSKI – gen. dyw.

Szef Sztabu Generalnego W. P.

WŁADYSŁAW KORCZYC – gen. broni

Min. Rzymowski o swej podróży do Anglii i USA

W dniu 1 grudnia odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych konferencja prasowa, podczas której Minister Wincenty Rzymowski podzielił się z dziennikarzami swoimi wrażeniami z podróży do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii.

Jak wiadomo Minister Rzymowski udał się do Waszyngtonu celem złożenia w imieniu Rządu Jedności Narodowej podpisu pod statutem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Delegacja polska, na czele której stał Minister Rzymowski spotkała się z nader życzliwym przyjęciem zarówno ze strony rządu jak i społeczeństwa amerykańskiego. Przy okazji składania podpisu, Minister Rzymowski wystąpił z deklaracją, treść której da się ująć w dwóch punktach: nienaruszalność zachodnich granic Polski, ustalonych na konferencji w Poczdamie oraz konieczność utrwalenia rządów demokratycznych we wszystkich krajach. Zarówno sam fakt przybycia delegacji polskiej do Stanów Zjednoczonych, jak i treść deklaracji wywołała szeroki oddźwięk w opinii publicznej i była szeroko komentowana w całej prasie amerykańskiej.

Podczas swego pobytu w Ameryce Minister Rzymowski odbył szereg konferencji na tematy polityczne i gospodarcze, między innymi z ministrem spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Byrnes'em i dyrektorem generalnym UNRRA Lehmanem.

Podczas swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych Minister Rzymowski przyjął szereg wybitnych przedstawicieli Polonii Amerykańskiej, którzy w rozmowach wykazali żywe zainteresowanie dla sytuacji kraju i zadeklarowali gotowość okazania jak najdalej idącej pomocy w jego odbudowie.

W drodze powrotnej Minister Rzymowski zatrzymał się w Londynie, gdzie odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevinem, podczas której sprecyzował stanowisko Polski w kwestiach naszych granic zachodnich, powrotu żołnierzy polskich z Anglii oraz ostatecznego przekazania agend i majątku byłego „rządu londyńskiego" — Rządowi Jedności Narodowej.

Na zakończenie konferencji zebrani przedstawiciele prasy zadali Ministrowi Rzymowskiemu szereg pytań, dotyczących stosunków międzynarodowych, na które otrzymali wyczerpujące odpowiedzi.

Tito pozostaje na czele rządu

Radio białogrodzkie donosi, że marsz. Tito zgłosił na posiedzeniu zgromadzenia konstytucyjnego dymisję gabinetu.

Zgromadzenie nie zaakceptowało dymisji i postanowiło wyrazić gabinetowi votum zaufania.

Międzynarodowa Federacja Kobiet

PARYŻ (United Press). Międzynarodowa konferencja kobiet zakończyła się po dokonaniu wyborów członków Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Na stanowisko prezesa obrana została Józefina Cotton, prezes związku kobiet francuskich. Wiceprezesem zostało Dolores Ibaruri.

Po ogłoszeniu Republiki w Jugosławii

LONDYN (PAP). Dyplomatyczny korespondent Reutera donosi, że nie jest konieczne uznanie rządu jugosłowiańskiego na nowo na skutek proklamowania republiki przez zgromadzenia ustawodawcze w Belgradzie. Uznanie rządu marsz. Tito pozostaje w mocy mimo konstytucyjnej zmiany.

Głosy i odgłosy

SPÓŁDZIELCY ANGIELSCY O SWOJEJ PODRÓŻY DO POLSKI

W pierwszych dniach października odwiedziła Polskę grupa spółdzielców angielskich z Lordem R.A. Palmerem na czele. Prasa angielska interesowała się żywo losami tej wycieczki, ponieważ spółdzielcy zostali zatrzymani w Poznaniu, co opóźniło ich przybycie do Warszawy i wywołało rozliczne komentarze. Wreszcie na pierwszej stronie „Daily Heralda" ukazała się notatka „Radio warszawskie podaje, że grupa spółdzielców angielskich z Lordem Palmerem na czele przybyła do Warszawy.

Obecnie Lord Palmer, po powrocie do Manchesteru udzielił wywiadu reporterowi „Daily Herald". W relacji jego incydent poznański nie przedstawia się groźnie. Poprostu ponieważ samolot zatrzymał się na lotnisku dla wyładowania benzyny dla innego brytyjskiego samolotu, komendant zabronił pasażerom opuszczania lotniska. Zdaje się, że jest to zwyczaj przyjęty na całym świecie.

Spółdzielcy angielscy znaleźli, że Polska jest doskonałym terenem dla handlu między obu krajami.

„Polska ma jajka na wymianę" pisze „Daily Herald", a trzeba wiedzieć, o obecnym braku świeżych jaj w Anglii, żeby zrozumieć, jak bardzo frapująco brzmi ten tytuł. Polska prawdopodobnie już w przyszłym roku będzie mogła dostarczać Anglii bekonów, jaj i masła. Anglia może zaspokoić brak maszyn, silnie w Polsce odczuwany.

Spółdzielcy angielscy, którzy w ciągu dwóch tygodni zwiedzili szereg miast w Polsce stwierdzili, że „polski ruch spółdzielczy jest silniejszy niż kiedykolwiek. Większość przydziałów kartkowych jest rozdzielana przez spółdzielnie".

PISMO ANGIELSKIE POLEMIZUJE Z „ROBOTNIKIEM"

„Reynolds News" z 11 listopada pisze między innymi: „Ataki prasy polskiej na korespondentów zagranicznych osiągnęły nowy szczyt. We wstępnym artykule socjalistycznej gazety „Robotnik" oskarża się tych korespondentów o to, że czerpią swoje informacje ze źródeł reakcyjnych i faszystowskich, które pragną wywołać nową wojnę. „Robotnik" pisze: Ich kalumnie są tylko pretekstem dla czegoś znacznie poważniejszego. Będziemy je mogli zwalczyć tylko wtedy gdy rozumiemy prawdziwe intencje naszych przeciwników."

Ci, którzy zrodzili hitleryzm, odpokutują za to

Baronowie ciężkiego przemysłu pod kluczem

LONDYN (AFP). Od 60 do 70 znanych przemysłowców zagłębia Ruhry zostało aresztowanych przez urzędników brytyjskiego kontrwywiadu i policji, którzy wczoraj wieczorem zjawili się w ich mieszkaniach. Pomiędzy tym przemysłowcami znajdują się: Meinz Gehm, prezes „Deutsche Edelstahlwerke", Walter Schwede, dyrektor „Vereinigte Stahlwerke", Friedrich von Bülow i dyrektorowie zakładów Kruppa.

Areszty poprzedzone były zajęciem fabryk przez władze brytyjskie, co nastąpiło przed trzema tygodniami i aresztowaniem Hugo Stinnesa oraz innych znanych osobistości z niemieckiego przemysłu węglowego, co miało miejsce przed kilku miesiącami.

Urzędowe oświadczenie kontrolującej komisji brytyjskiej stwierdza, że aresztowania te przeprowadzono zgodnie z postanowieniami konferencji Poczdamskiej, w myśl których powinien być wykorzeniony hitleryzm i militaryzm niemiecki.

Ciężki przemysł niemiecki był na usługach partii hitlerowskiej nawet przed zagarnięciem przez nią władzy w Niemczech. Żądza niszczenia, ujawniona przez partię nazistowską przed i podczas wojny podsycana była w znacznej mierze przez przemysł niemiecki.

KWATERA GŁÓWNA I KORPUSU BRYTYJSKIEGO ISERLOHN (NIEMCY) – U. P.

76 magnatów - milionerów Ruhry zostało aresztowanych podczas dziewięciogodzinnego raidu, dokonanego zeszłej nocy przez organy brytyjskiej służby bezpieczeństwa. Jeden został aresztowany, podczas gdy znajdował się w łóżku ze swoją piękną, jasnowłosą kochanką; drugi podczas, gdy spał z żoną; trzeci został wzięty w staroświeckim stroju nocnym, inny znowu podczas libacji suto zakrapianej szampanem.

Brytyjczycy aresztowali również konstruktora czołgów „Tygrys" i człowieka który budował armaty dla pancerników „Tirpitz" i „Bismark".

Wolny handel ziemniakami

WARSZAWA. Minister Aprowizacji i Handlu wydał zarządzenia na wolny handel ziemniakami w całym kraju, przez wypełnienie całkowitych dostaw obowiązujących rolników. Zarządzenie powyższe weszło w życie z dniem 30 listopada b. r. Należy podkreślić, że zwalnia ono rolników od wykonania obowiązków dostaw w ramach świadczeń rzeczowych w terminach przewidzianych otrzymanymi przez nich nakazami.

Na marginesie

Chłopak z Sosnowca

Prasa doniosła niedawno, że „mistrz" Jan Kiepura „wraz z żoną i synkiem" postanowił, wiedziony patriotycznymi uczuciami, przybyć do Polski. Niejeden z czytelników otarł pewnie łzę wzruszenia na myśl o tym, że ów wielbiony i noszony na rękach artysta, dobrowolnie zstępuje z wyżyn sławy, powodzenia i dobrobytu do naszej twardej i niewesołej rzeczywistości polskiej. Zapewne znaleźli się i tacy sceptycy, którzy skłonni byli wierzyć, że „mistrza" sprowadza nie tyle „patria" (Ojczyzna) w publicznym znaczeniu tego słowa, ile jego własna „Patria" w Krynicy...

Przysłowie „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju" nie ma zastosowania do Kiepury. „Mistrz" cieszył się bowiem w kraju niesłychanym powodzeniem, które dzięki wrodzonym sobie zdolnościom kupieckim, umiał odpowiednio wyzyskać, lub jeśli kto woli skomercjalizować.

„Chłopak z Sosnowca" przyjmowany był natomiast za granicą (wbrew przysłowiu) właśnie bardzo zimno. Reklamiarstwo i tanie efekciarstwo w połączeniu z dość poślednim kunsztem śpiewaczym czyniły z „mistrza" kozła ofiarnego fachowej prasy zagranicznej. Największe stosunkowo powodzenie miał Kiepura w Berlinie, może ze względu na pochodzenie swojej małżonki, uroczej (ponoć) Marty Eggertt...

Ostatecznie, aby dobić łatwo się wzruszających, a poprzeć sceptyków, przytoczę recenzje dość poważnych dzienników amerykańskich z operetki „Polonez", wystawionej świeżo w Nowym Jorku z Janem Kiepurą w roli... Kościuszki. Jest to o tyle dziwna operetka, że osnuta jest na muzyce Chopina. Recenzentka „New York Post" domaga się interwencji Ligi Obrony Zmarłych Kompozytorów... Widowisko jest podobno czymś potwornym i trudnym do opisania. „P. Kiepura, obdarzony przez naturę dobrym głosem, którym nie umie się zupełnie posługiwać... Porusza się na scenie jak marionetka, stanowiąc żywą parodię operowego tenora robusto". Nowoyorskie „PM" stwierdza krótko: „Pan Kiepura w roli Kościuszki był jak wyciosany z drzewa". Oba pisma kpią ze szmiry na potęgę, podkreślając, że przedstawienie pozostawia wrażenie wprost opłakane.

Nie sądzę, aby wystawianie tego rodzaju „patriotycznych widowisk" i znęcanie się nad bezbronnym Chopinem przyniosło szczególną korzyść sprawie polskiej. Nie ulega wątpliwości, że „operetka" z Kiepurą i Martą Eggerth jest fantastyczną wprost tandetą. Sceptycy widzą więc wyraźnie, że „mistrz" bynajmniej nie powraca do nas z niebotycznych wyżyn sławy i powodzenia...

ANTONI MARIANOWICZ

O jedwabnych pończochach i polityce

(Korespondencja z Londynu)

W ostatnim numerze popularnego tygodnika socjalistycznego „Pobudka" znajdujemy następującą korespondencję z Londynu:

Muszę zacząć od usprawiedliwiania się, dlaczego wbrew przyrzeczeniom tak długo nie pisałem: Londyn tak oszałamia człowieka, który pierwszy raz trafił do tego miasta - olbrzyma (blisko 10 milionów mieszkańców), komunikacja zajmuje tyle czasu (odległości wynoszą wiele kilometrów i przejazd z jednego punktu w śródmieściu do drugiego trwa nieraz godzinę czasu), — że naprawdę bardzo trudno jest zabrać się do pisania korespondencji.

„WATERMAN" Z UL. TARGOWEJ.

Przyrzekam jednak „poprawę", a dziś zacznę od „samego początku", to znaczy od złotego „Watermana", którym piszę ten list. Otóż gdy jechałem do Londynu, myślałem, że w dniu przyjazdu kupię sobie złote pióro „Parkera" lub „Watermana", marzenie każdego początkującego dziennikarza. I to właśnie było pierwsze moje rozczarowanie w Londynie. Byłem w wielu olbrzymich magazynach uniwersalnych i nigdzie wiecznego pióra nie dostałem. Przyjaciele, którzy już od dłuższego czasu mieszkają w Londynie, wyjaśnili mi, że w Londynie złote pióro można dostać tylko na t. zw. „czarnym" rynku i że zajmuje się tym wielu zdymisjonowanych urzędników i dygnitarzy byłego „rządu" londyńskiego.

Wolałem jednak napisać do Warszawy, i kolega, który tu wczoraj przyjechał, na moją prośbę kupił mi prawdziwego „Watermana" na ulicy Targowej w Warszawie. Jestem dumny z posiadania złotego pióra i z tego, że Warszawa przynajmniej pod tym względem wyprzedza Londyn.

„TRZY PARY JEDWABNYCH POŃCZOCH".

Skoro już piszę o rzeczach, których w Londynie nie można dostać, należy wspomnieć o jedwabnych pończochach. Słuchając historii o młodych Angielkach i amerykańskich żołnierzach i oficerach, związanych z jedwabnymi pończochami, i przyglądając się zgrabnym Angielkom (bo to nieprawda, że wszystkie Angielki są brzydkie) w ohydnych jasnoróżowych pończochach, — przypomina się wystawiona przed wojną w Warszawie sztuka pisarza sowieckiego Romanowa „Trzy pary jedwabnych pończoch", świetnie grana z Grywińską i Adwentowiczem w rolach głównych. Bohaterka tej sztuki daje się uwieść mężczyźnie za trzy pary jedwabnych pończoch.

Różnica polega tylko na tym, że w Londynie podobno —tak przynajmniej twierdzą Amerykanie — nie trzeba trzech par, wystarczy jedna...

Nie wiem, czy „Pobudkę" czytają szabrownicy. Ale ci, którzy to przeczytają, chyba pomyślą: ot, żeby tak można było do Londynu, „na Zachód", z „partią" jedwabnych pończoch!

TRUMAN I „CESAREWITCH"

Miałem pisać o polityce, a piszę o różnych głupstwach. Więc przechodzę do tematu. Czym interesuje się przeciętny Anglik w dziedzinie polityki? Za krótko jeszcze jestem w Londynie, by odpowiedzieć na to pytanie na podstawie znajomości Anglików. Spróbuję więc dać odpowiedź raczej na podstawie gazet angielskich, które zastosowują się do zainteresowań czytelników i mogą rzeczywiście być odzwierciedleniem ich gestów i upodobań.

Gazety londyńskie bez względu na kierunek polityczny, poświęcają w porównaniu z naszą prasą zupełnie nieproporcjonalnie wiele miejsca dla sportu. W ciągu tygodnia zauważyłem we wszystkich gazetach angielskich nazwisko (czy nazwę?) „Cesarewitch" o wiele częściej, niż np. nazwisko prezydenta Trumana. Słabo się jeszcze orientuję w sporcie angielskim i ze wstydem się przyznaję, że dotychczas nie wiem, czy Cesarewitch to koń wyścikowy, czy też dżokiej, lecz w każdym bądź razie to jest coś, co ma wspólnego z wyścigami konnymi. Również piłka nożna zajmuje w prasie angielskiej więcej miejsca, niż poważne zagadnienia „wielkiej polityki".

BOMBA ATOMOWA I PODATKI.

Jeśli chodzi o właściwą politykę, to gazety londyńskie, a tym samym chyba i Anglicy, interesują się o wiele więcej sprawami polityki wewnętrznej, niż problemami polityki zagranicznej. Wszystkie pisma — od konserwatywnego „Daily Mail" do komunistycznego „Daily Worker" piszą i podatkach i o budowie nowych domów więcej, niż o bombie atomowej. Gdy minister skarbu Labour Party, Dalton wniósł do Izby Gmin projekt nowej ustawy podatkowej, wszystkie gazety witały ten projekt, obniżający stopę podatkową dla mniej zarobkujących.

A cóż dopiero sprawa budowania nowych domów! Pasją każdego Anglika jest posiadanie własnego domku. Podczas wojny Niemcy zburzyli z powietrza blisko milion mieszkań. Więc teraz chodzi o odbudowę tych wszystkich „zamków" w myśl przysłowia angielskiego „mój dom jest moim zamkiem". Budownictwo zajmuje w prasie i w rozmowach o wiele więcej miejsca, niż nawet przydziały na karty żywnościowe, bo jeśli o to chodzi, to gospodynie angielskie już zrezygnowały z prędkiej poprawy, pomimo zakończenia wojny.

ŻYDZI I ANTYSEMICI.

W dziedzinie polityki zagranicznej prasa angielska zamieszcza artykuły wstępne i informacyjne, reportaże, listy do redakcji i t.d. o Palestynie. Gdy przed wyjazdem z Warszawy chciałem napisać coś na ten temat mój redaktor oświadczył mi: owszem, ten temat interesuje Żydów i antysemitów, Żydów co prawda jest mało, ale antysemitów dużo, więc jest dla kogo pisać. W Anglii nie ma ani Żydów, ani antysemitów, a jednak pisze się ciągle o Palestynie.

Napisałem nieściśle: w Anglii jest dwóch znanych Żydów — to przywódca syjonistyczny prof. Weizman i „ideolog" rządu Arciszewskiego prof. Prager, i dwóch znanych antysemitów — to „londyńczycy" Bielecki i tenże Pragier, który udaje antysemitę. Ale mniejsza o niego.

W sprawie Palestyny w opinii angielskiej zarysowują się dwa prądy: sentymentalny i logiczny. Zwolennicy „kierunku" sentymentalnego powołują się na wielką tragedię żydostwa europejskiego i powiadają, że jeśli znaczna część tych Żydów chce jechać do Palestyny, to jest to wystarczający powód, żeby ich tam wpuścić. Zwolennicy „kierunku" logicznego na to odpowiadają, że przeszkody (sprzeciw Arabów i t.d.) są wielkie i nie dające się usunąć ani przezwyciężyć i że należy wobec tego szukać innego rozwiązania kwestii żydowskiej, wykorzystując — jak oświadczył ostatnio Bevin — zdolności Żydów przy odbudowie powojennej Europy.

HENRYK WITKOWSKI.

Byli... są... nie będą!

Za sanacji — byli. Wiodło im się świetnie. Pensje duże, dodatki funkcyjne, remuneracje, luksusowe mieszkanka, stylowe mebelki i awanse załatwiane przy bridgowym stoliku... Słono płatne kolacyjki i... dziewczynki, opłacane przez instytucje w formie poborów za urzędowanie w tym samym biurze.

Delegacjom związkowym mówiło się wówczas — „Tylko bez tych, tam — bolszewickich chwytów. Nic wam nie dam, nic się nie należy. Instytucja nasza, to nie dobroczynność".

Albo udzielało się zbawiennych rad: „Nie trzeba taką drogą bronić swoich praw... Można przecież wszystko inaczej i wszystko się załatwi. Cenimy pańskie zdolności, dawno już chcieliśmy z panem pomówić".

Skonfudowany urzędniczyna, przepełniony łaską wyższych władz wychodził z gabinetu wyprostowany godnie, powoli, niby naczynie pełne, woniejące, niesione z obawą za jedno ucho.

Za okupacji żyli. Przeświadczeni o własnej wartości, wzięli monopol na polskość. Niezastąpieni, niepozwalający się zastąpić w niczym. Naród płacił krwawy haracz — im ocalały nawet ulubione spluwaczki w stylu „cacydupka". Bo to — stanowiska, no i umiejętna dyplomacja w stosunku do tych, którzy przyszli. Poświęcali się dla SPRAWY.

Ojcowie szanawnej instytucji, jeden drugiemu stołeczka ustępował, jeden przed drugim na baczność stawał. Ukryte szare eminencje, nienazwany nowotwór na ciele polskiego społeczeństwa. Urzędowanie było jak dawniej wygodne, a co ważniejsza PATRIOTYCZNE.

Od czasu do czasu szło się do okupanta z t. zw. interwencją. To stwarza pewnego rodzaju glejt społeczny, usprawiedliwia drobne i grube świństewka, robione po cichu przeciw tej społeczności. Przejęci ważnością chwili w miękkich zagłębieni fotelach z lubością wczytywali się w wieści dalekie, oczekując wygodnie przybycia... wolności z za morza w postaci okrętów wyładowanych najbliższą sercu kompanią.

To, że żołnierz wytyczył swym trupem drogę do wolności, aż z nad Oki, jego męka, jego wysiłek krwawy — nie dobiegało do świadomości. To, że tuż obok czerniał z biedy bezimienny podległy urzędniczyna — było poza zrozumieniem. Awansami nagradzano pilność w nadskakiwaniu dyrekcji. Kaprys przełożonych lub ich łaskawy wybór był oceną, nie zaś potrzeba ogólnej pomocy, pod jakimkolwiek pozorem.

Dobroczynność paniusiowata święciła triumfy, tyjąca od tysiącznych podziękowań zabiedzonego, obarczonego rodziną nieszczęśliwego głupca, który mając w ręku parę złotych z radości wykonywał wdzięczny taniec Wita całym korpusem przed łaskawym obliczem „dobrodzieja".

Za demokracji są. Puczą się niby żaby w rodzimej kałuży. Znów stanowiska dobre, pensyjki — „ja tobie Boże, ty mnie pomożesz". Znów dzielą się wpływami, szukają koligacji itp. Siedzą niby za szklaną szybą odgrodzeni od zewnętrznego świata, od potrzeb pracowników, od jego praw. Niezastąpieni, jak i dawniej. Zmonopolizowani, niby żywe nagrobki polskiego niedbalstwa i zaleniwienia. Utworzyli państwo w państwie, podparli paragrafami swoje szwindelki, wzmocnili własnym doświadczeniem, aspołeczni, dążący ku górze przy pomocy krzywdy gromadzkiej, wzmacniający swoje pozycje planowymi chwytami oszczędności.

Jeszcze Polska była odgrodzona drutem kolczastym od świata, gdy dzielono się już wpływami nad nią, kopano dołki do startu ku wytyczonym pozycjom: „Temu łyżka, temu miska, tamtemu, chociaż półgłówek — cały półmisek — bo usłużny — tobie nic, boś nam nie drużny".

Niechże wreszcie, któryś z tej gromady, umiejący się burzyć po ciemnych kątach, utyskiwać tchórzliwie na krzywdę — wyjdzie z kryjówki, otworzy szeroko ślepowate oczy — niech pojmie wreszcie, że jest Polska. Nie ta, wykołysana na tłustym dyrektorskim łonie, wypieszczona marzeniem sanacyjnej duszyczki, lecz ta, którą wyśnił w więzieniach, w norach, zatęchłych piwnicach i pośród lasów LUD... Lecz ta, którą zdobył żołnierz, twarda, ze zgrubiałymi rękoma od ciężkiej pracy, mocna, nieustępliwa, uboga a harda. Ta, której siłą jest WYRZECZENIE.

W tej Polsce wznoszonej znojnym wysiłkiem karnych szeregów robotników, włościaństwa i inteligencji — nie będzie miejsca dla „dobrodziejów zmonopolizowanych", nie będzie żeru dla ambicyjek rozkładających się już truposzów, którzy mimo wszystko koniecznie chcą przetrwać. Nie umieją pogodzić się z nowym prawem, a ruszyć się z wygrzanego fotela sami — nie mają sumienia, czekając, aż ruszy ich ktoś, by choć w ten sposób zdobyć etykietę męczennika - bohatera za „SPRAWĘ" narodową.

KRYSTYNA MIKULSKA

LITERATURA I SZTUKA

Stanisław Krzyżewski

PRZY DWORSKIM SIANIE *)

Jagusia, spoglądając w szyby podobne do grubych tafli lodowych, kończyła swoje rozmyślania:

To Francja wszystkiemu winna... To Francja... Jak tam może być w tej Francji? — rzekła głośno do Walczakowej.

Ta spróbowała dojrzeć ją po przez jagliczną mgłę swoich oczu i powiedziała:

— A-no, rozpusta, moja złociutka i więcej nic! Wiadomo: żaby i ślimaki jedzą, to i złe cięgiem z nimi przestaje. A chłop, jak to chłop, na byle kiecke łasy, jak kruk na padlinę! Twój nie zostawiłby cię, moja biedulo, nie zostawił... Ino ziemi miał za mało... Na pół mordze patyrował, nieborak, na chudej roli. A teraz zapomni tam o tobie w tej Francyi, zapomni...

Jagusia otarła łzy i poszła krowę okryć workami.

Mróz wnet zaczął ustępować przed wiosną i to w takim pośpiechu, że nie zdążył zabrać ze sobą zimowej nędzy. Jagusi zbrakło paszy dla krowy. Pożyczała po pęczku słomy od sąsiadów, lecz i ci nie mieli jej wiele. Słyszała, że wieśniacy chodzą do wielkich stogów za dworem i wyciągają z nich siano.

— Dyć dziedzic nie zubożeje! — mówili. — I tak kopy stoją, aż zgniją, jak, nie przymierzając, łońskiego roku. Dziedzic czeka, aż dobrze zapłacą, albo aż mu Rząd za podatki zabierze...

Wybrała się więc i ona po siano. Przyniosła go parę garści, lecz już za trzecim razem przyłapał ją ekonom, z polecenia dziedzica pilnujący stogów. Świadom sympatii, jaką ten miał dla zapomnianej mężatki, puścił ją wolno, ale nie omieszkał powiedzieć o tym we dworze.

— Oj Jagusiu, Jagusiu... — dziedzic groził palcem, spotkawszy ją na gumnie. — Niedobrych rzeczy się dowiaduję... I nie boi się Jagusia spacerować po nocach... — zaśmiał się dwuznacznie.

Zawstydziła się i nie rzekła nic, lecz kiedy znowu zabrakło paszy dla Krasuli — zmuszona była jeszcze raz uciec się do kradzieży. I tym razem ekonom przyłapał ją na gorącym uczynku.

— Czy Jagusi wiadomo — powiedział dziedzic, ujrzawszy ją wkrótce. — że ktoś wyciąga ziemniaki z rej i kradnie zboże ze stodół?...

Jagusi zrobiło się słabo. Nieśmiało spojrzała w rozognione oblicze pana, skrycie oburzona jego pożądliwym uśmiechem.

— Chyba pan dziedzic nie posądza mnie o kradzież kartofli — powiedziała, mocno już zawstydzona drugim przyłapaniem przy sianie i wyrazem oczu dziedzica.

— Kto wie... — lubował się dziedzic jej przerażeniem. — Zresztą, niech Jagusia wie, że ten odpowiada za wszystko, kto zostanie schwytany choćby na najmniejszej kradzieży... A potem sąd i kara — obeserwował ją przy tych słowach uważnie. — Tym bardziej, że ekonom jest rozgniewany powtórnym schwytaniem Jagusi przy stogach... Upiera się, że i poprzednie kradzieże popełniła Jagusia, przytaczając fakt, że, jak dotąd— tylko Jagusię spotkał przy sianie...

Jagusię coraz bardziej przerażały słowa dziedzica. Bladła i czerwieniała naprzemian pod jego upartym wielomówiącym spojrzeniem. Wkońcu wyszeptała:

— Przepraszam pana dziedzica! To się już nie powtórzy. Sprzedam krowę — opuściła głowę i łzy ciurkiem popłynęły z jej oczu na myśl o pozbyciu się i swojej żywicielki i syna. — Trudno, sprzedam...

Dziedzic uśmiechnął się chytrze i zauważył:

— Gdyby Jagusia myślała rozsądniej — znalazłby się sposób na utrzymanie Krasuli. Siana jest poddostatkiem we dworze...

Jagusia powstydziła się teraz tylko swych łez. Gniew zamknął jej wargi gotowe do dalszych przeprosin młodego pana.

— Niech pan dziedzic będzie pewien, że się już nie ośmielę... — rzuciła dumnie i twardo. — Trawa niedługo wykiełkuje... Do tej pory Bóg da, że jakoś wyżywię krowę...

— No tak! — rzekł dziedzic pogodnie. — Już koniec marca... W kwietniu, jak będzie tak ciepło, jak dotąd — łąki się zazielenią... Szkoda, że to nie ja spotkałem Jagusię przy stogach... — znów spojrzał na nią pożądliwie.

Dojrzawszy jednak jej wzrok, w którym ukazała się zawziętość upokorzonej i napastowanej kobiety, poprawił się po chwili:

— Nie wiedziałem, że niedostatek zmusza Jagusię do tak niebezpiecznych wyczynów...

— O, już to się niepowtórzy! — zapewniała ze spojrzeniem wymuszonej pokory, odchodząc.

Teraz naprawdę bała się chodzić po siano. Żywiła krowę czym bądź, udojony litr mleka sprzedając dworskiej mleczarni, by kupić wiązkę słomy na sieczkę czy koszyk cienkich obieżyn.

Po dworach istotnie grasowali bezrobotni z miasteczka, zakradając się do rej po kartofle, tej zimy wyjątkowo drogie. Bogaty dwór w Stawach często był nawiedzany przez ludzi, którym brakło pożywienia i parobcy nieustannie pilnowali wielkich rej napełnionych ziemniakami. Posterunek w nedalekiej gminie, powiadomiony o kradzieżach, dwukrotnie już przeprowadził rewizje u najbiedniejszych wieśniaków w Stawach, które jednak niczego nie ujawniły, choć i ci — bezrolni i małorolni — potajemnie korzystali z olbrzymich zasobów dworu.

Jagusia przez długi czas nie miała odwagi wybrać się po siano. Bała się wiezienia i przerażała ją myśl, że mogłaby spotkać przy stogach samego dziedzica. Tymczasem Krasula, która była cielna, zaraz po Wielkiejnocy z mlekiem ustała. Żywić ją przecie trzeba było nadal. A Jagusia nie miała już sposobu; tam, gdzie można było pożyczyć sieczki czy siana — pożyczała już wielokrotnie, o obierki też było trudno, a jeżeli nawet miał ktoś koszyczek — to i za to trzebaby zapłacić choćby mlekiem.

Pewnej soboty, kiedy wspomniała, że jutro niedziela i że właśnie na ten dzień, w którym przecie nie pójdzie po wsi za obierkami czy słomą, zbrakło pożywienia dla Krasuli — postanowiła wybrać się mimo wszystko po dworskie siano.

Sobota, dzień przedświąteczny — pewnikiem ekonom nie będzie pilnował dziś stogów...

Zbliżała się godzina jedenasta. Niebo pokrywały cienkie, wiosenne chmury, spomiędzy których przebłyskiwały gdzie niegdzie światełka jakby zbłąkanych gwiazd. Ciemność sprzyjała wyprawie.

Szła z drżeniem serca, naprzełaj przez rozmiękłe pola, pełna przy tym nadziei, że nikogo nie spotka przy stogach, które już majaczyły w ciemności, przybierając kształty potężnych gór, w miarę jak się do nich zbliżała. Znalazłszy się blisko siana, rzuciła lękliwe spojrzenie wokoło i nadstawiła uszu. Żaden podejrzany szmer nie dochodził jej słuchu, jeno lekki wiew południowy igrał z cienkimi włosami siana, wydającymi syk nieco ostrzegawczy. Przysunęła się śmielej do stogu i rozwarłszy worek, poczęła weń upychać wyschniętą trawę. Nagle czujne jej ucho pochwyciło jakby czyjeś ostrożne skradanie się po drugiej strony kopicy. Zdrętwiała na moment w bezruchu by potem z workiem rzucić się do ucieczki. Nie słysząc jednak pościgu, zatrzymała się opodal. Zbadała rozdygotaną dłonią zawartość worka i stwierdziwszy, że siana jest mało i że istotnie nikt jej nie goni — wróciła. Rwała już gorączkowo ubity stóg i gdy na krótko przestała, by nabrać tchu, którego zbrakło jej w pośpiechu — znowu zdało jej się, że słyszy zdradzieckie szmery. Uprzytomniwszy sobie, że to wiatr tak wygrywa na pasmach siana, od początku poczęła je szarpać i rwać, coraz bardziej nerwowo. Teraz uparcie prześladowało ją uczucie czyjejś złowrogiej bliskości i to tak strasznie, iż miała wrażenie, że ktoś stoi tuż za nią, że wyciąga rękę w jej stronę, że czuje ją już na swym ramieniu — że posłyszy za chwilę głos, który zabierze jej wszystkie siły i nogom posłuszeństwa odmówi. Wykręcała gwałtownie głowę do tyłu, rzucała w noc przerażone spojrzenie i nie widząc w ciemności nikogo — dalej napychała niewielki worek. Wymykał się z jej rozstrzęsionych dłoni, nie trafiała nimi do wewnątrz, rozrzucając siano wokoło — pełna napięcia i trwogi traciła poczucie rzeczywistości i panowanie nad sobą. Wreszcie worek był pełen. Chwyciła go oburącz i zarzuciła na plecy. W tejże sekundzie ktoś ściągnął go z jej ramienia i objął ją w pasie z mocą. Oparła się o stóg plecami i przymknęła powieki. Doszedł jej zaraz głos, głos znany, niedobry, głos, który mrokiem osnuwał jej mózg i obezwładniał nogi.

— Ho, ho! już trzeci raz Jagusia zostaje schwytana. A tak niedawno mówiła, że nikt jej nie spotka więcej przy sianie... Tymczasem właśnie w taką ciepłą, wiosenną noc...

Przyciskał ją coraz mocniej do siana, przypierał, nastawał — ogromny i ciężki, jak zmora. Oparł obydwie dłonie o stóg, zamykając ją niby w ciasnej obręczy i dyszał prędko, chrapliwie. Jagusia szarpnęła się gwałtownie i opierając ręce na jego piersi, usiłowała go odepchnąć od siebie. Chwycił je i wykręcił do tyłu.

— Oo... — syknął przeciągle. — Opór... A czy Jagusia wie, że moge ją wsadzić do więzienia? Najmniej na trzy miesiące...

Nerwowy wysiłek w czasie kradzieży i nagłe pojawienie się młodego dziedzica odebrały Jagusi energię i zdolność obrony. A wspomnienie więzienia, którego sam widok w miasteczku przyprawiał ja o drżenie, czyniło z niej martwą, wyzbytą wszelkiego oporu istotę.

— Do więzienia Jagusię wsadzę! — groził dziedzic, pragnąc przerażeniem zdobyć to, na co tak długo czeka. — We dworze kartofle ginęły, workami wynoszono zboże ze stodół — kto wie, czy Jagusia wspólników nie miała... Więzienie Jagusię czeka — szeptał w jej ucho. — Więzienie...

Zapadała w stan kompletnego bezwładu i patrząc niewidzącymi oczyma w zdyszaną twarz pana — zatracała się w przemożnym lęku, paraliżującym wszystkie jej zmysły i wolę.

I niedługo już potem zawitało lato. Do stawów dawno spłynęły wiosenne strugi i w Bagienku kąpała się wiejska młodzież, a wieczory pachniały maciejką, rumiankami i rosą. Trzyletni Jaś znosił Jagusi chabry, kąkole i maki, prosząc, by mu z nich wiła girlandy, wieńce, łańcuchy.

— Ot dola moja nieszczęsna! — myślała, czując nowe życie w swym łonie. — I co ja teraz poczne... Co zrobię... A co będzie, jak Romek kiedyś wróci? Jak mu się na oczy pokażę...

Zwierzyła się wreszcie Walczakowej ze swojej niedoli. Ta najprzód oniemiała, a potem zwlokła się z łóżka straszna i przygarbiona i wlepiwszy w nią przeżarte jaglicą oczy, zakrzyczała:

— Żeby go zła krew zalała! Bodajby światłości Bożej nie oglądał! Trzeba ci było wej krzyczeć, pysk mu pazurami poorać! Ślepia wydrapać, łotrowi! Drzeć się w niebogłosy i wołać pomocy! A tak, to co teraz z tobą będzie? Co? Co? Pytam się, moja biedulo, co będzie? Idź, idź, — chwyciła ją gniewnie za ramię, zawzięta, wpółoszalała. Idź, rozgłoś po wsi, roztrąb po całym powiecie! Niech się wsydzi gałganiec, niech na skraj świata ucieka! I niech ci za krzywdę zapłaci, niech ci da na dzieciaka... Niech ci da ziemi, ziemi, ziemi...

Jagusia załamała dłonie i myślą znowu pobiegła do męża.

— I co ten Romek powie, jak wróci... I co on zrobi, jak dróci... I co on zrobi...

Walczakowa tupnęła bosą nogą, aż próchno sypnęło się z dziurawej podłogi i otworzywszy szeroko strasznie zognione oczy, wołała:

— Udusi! Ubije, jak psa, jak nieplenne zboże! Zabije! Zabije!...

---

*) Fragment z powieści p. t. „Stawy i Kalwarja".

JULIAN KRZYŻEWSKI

DO CIEBIE, WARSZAWO

Do ciebie, Warszawo, przeniosłem
lata zielone i dziecinne
i wiek młodzieńczy i dorosły,
Narew i pola ukrainne
i nad polami prawosławne
krzyże drewniane, przekreślone
na pożegnanie i pasieki
po sadach słomą okapane,
biało-różowe ciche domy
w lat perspektywie cichsze jeszcze.

Rodzinna Łomża tu, nad Wisłę
na wilanowskie łąki zeszła
cieniami drzew i po ogniskach
wieczorne mgły i dym rozwiesza.

— Kocham cię, miasto mej miłości,
którą poznałem wbrew ochocie,
miłości śmiałej, jak te mosty
nad rzeką skamieniałe w locie!
Kocham cię, miasto, za twój urok,
za szyk wesołych Warszawianek,
za poszarpane twoje mury
niby korona, albo wianek,
za wspomnień skarb i za bezwzględną
miłość wolności, która świeci
jak miecz Zygmunta, co z legendą
skrzyżował się we wrześniu.
A w belwederskich okien głębiach
wielkości cień przystaje w pąsach;
odbiera żale i przysięgi
i marszałkowskie szarpie wąsy...
Aż widzę dobrze, piękne czasy,
gdy przez Alei amaranty,
przez gwar świąteczny Cadillac'iem
Naczelnik jechał z adiutantem.
Trzeciomajowych kwiatów bukiet,
pana Wieniawy postać smukła,
mundurów gal, cylindrów ukłon
i tęcza bramy ponad brukiem.
...i raut na zamku i w Resursie
bal uroczysty, potem skandal
i dużo śmiechu z tego, jakto
żona ministra gubi takty
i jeszcze coś... bo pewien wandal
z zawodu malarz, czy konował,
z nią tylko pił i z nia tańcował,
aż bano sie, żeby mołojec
w ministerialny nie wlazł kojec,
lecz sie nie nadał, bo przy świadkach
poklepał damę... po łopatkach.

— O, dobre czasy! O, beztroskie
wizyty nocne u kochanki!...
Dziś zapomniane, jak przesłanki,
z których już wyciągnięto wnioski..."

Dziś, właśnie dziś, jesienia wczesną
z ruin kościołów i kamienic
w legendzie wstaje nasza przeszłość
której nie cofniesz ani zmienisz,
i klęski nasze i zwycięstwa
i ta nadzieja nieustanna,
co wargi ścina mocy gestem,
że nim opadnie mgła poranna,
nim pękną pięści bólem zwarte,
powieje wiatr i zaszeleści
historii naszej nową kartą
w jesieni...

Przegląd prasy

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Współpracownik „Kuriera Popularnego" przeprowadził rozmowę ze znanym poetą Władysławem Broniewskim, który ostatnio wrócił do kraju. Broniewski opowiada o stosunkach na emigracji:

— „Rząd brytyjski uznaje prawowitość Warszawy, nie czyni zasadniczo żadnych trudności. W praktyce jednak, że ludzie Raczkiewicza i zwolennicy sanacji obsadzają jeszcze szereg agend, co oczywiście ma swój wpływ na kwestię repatriacji. Podkreślić trzeba jedno, że w Londynie np. również i polskie koła emigracyjne Raczkiewicza wyznają raczej zasadę „patrz i czekaj", nie zajmując stanowiska nieprzejednania. Z zaciekawieniem wysłuchują wszelkich wieści z kraju, nie ma tu ostrości antagonizmu. Natomiast w szeregach armii Andersa na terenie Włoch, Egiptu, całego Środkowego Wschodu — propaganda antyradziecka daje swój plon w postaci jak najbardziej negatywnego stosunku do Polski obecnej, mają tu miejsce burdy, awantury i demonstracje. Według nastawienia tutejszych emigrantów, a raczej „gór" emigracyjnych każdy wracający do Kraju jest zdrajcą lub czymś podobnym.

„Mój powrót do kraju nie nosi charakteru wycieczki w krainę rozczarowań ani oczarowań. Przyjechałem tu do roboty w tym przeświadczeniu, że tak, jak każda łopata tak i moje pióro może służyć naszemu wspólnemu celowi — odbudowie. Jedynie moje zetknięcie się ze zniszczeniami i zburzoną Warszawą było oczywiście bardzo bolesne. Ale i tu los był dla mnie o tyle łaskawy, że zanim zobaczyłem gruzy Warszawy — widziałem gruzy Berlina, co jak gdyby kojący odniosło wpływ".

„Sprzykrzyła mi się zagranica. Chcę być w domu. Bez względu na to, jaki on jest, czysty, czy nie, z brakami i brudny — ot jak to moje mieszkanie. Wolę cztery nagie ściany niż elegancki hotel w Kairze. Tu jestem u siebie, gdziekolwiek wyjdę wszystko jest swoje, moja jest każda ulica, i tu wpłynąć mogę jako człowiek z łopatą czy z piórem na to, aby było tak, jak mi się wydaje, że jest lepiej. Na emigracji czuje się człowiek niepotrzebnym, odsuniętym od właściwego życia — tu woła kraj.

Powrót do kraju poza oczywistą troską o ogrom zniszczenia — daje jednak najwyższą radość: dopiero tu odzyskuje się grunt pod nogami i miejsce pod słońcem".

Fabryki papieru pracują coraz lepiej

Dlaczego jednak brak papieru?

Olbrzymia maszyna, tzw. ścierak — trze kłody drzewa na miazgę. Inne maszyny — holendry — ucierają tę miazgę drzewną z celulozą. Miazga drzewna wygląda jak tarte kartofle, przygotowane do smażenia placków. Robotnicy rzucają do olbrzymich kadzi wypełnionych szaro - brunatną miazgą drzewną arkusze celulozy, która wygląda jak tektura.

W „gniotowniku" — inna maszyna — trze się papier odpadkowy — makulaturę, który następnie dodaje się do mieszanki z celulozy i masy drzewnej. Masa ta spływa a papiernice przez specjalne sita, przechodzi przez filce na suszarnie, stając się ostatecznie gotowym fabrykatem — papierem.

PABIANICKA FABRYKA PAPIERU

Pabianicka Fabryka Papieru (dawniej Steinhagen i Saenger) uruchomiona została dopiero 22 października, po 3 letnim postoju (Niemcy zatrzymali ją w 1942 r. i częściowo zdewastowali). Na doprowadzenie fabryki do stanu użyteczności, na remonty, kupno surowca i węgla, zorganizowonie transportu, fabryka otrzymała od B.G.K. kredyt krótkoterminowy w wysokości 10 milionów złotych.

Pabianicka Fabryka Papieru produkuje papier drukowy, ustnikowy, taśmy telegraficzne, papier do opakowań itp. Dzienne zużycie węgla na cele produkcji wynosi 30—40 tonn.

W normalnych warunkach Pabianicka Fabryka produkowaćby mogła 8.000 ton papieru rocznie. Na razie uruchomiona została dopiero jedna z dwóch maszyn papierniczych, a już w pierwszym miesiącu produkcji, t.zn. w listopadzie przekroczono o 12 proc. plan wyznaczony przez Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego.

PRODUKCJA PAPIERU STALE WZRASTA

Polska posiada dziś 87 fabryk papieru (w tej liczbie 54 na ziemiach odzyskanych) i 88 zakładów przetwórczych (81 na ziemiach odzyskanych). Nie wszystkie położone na zachodzie fabryki są lub będą uruchomione. Duża ilość obiektów została wskutek działań wojennych zupełnie zniszczona, spalona, zdewastowana lub wywieziona. Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego przejmując nadające się do uruchomienia zakłady — zabezpiecza równocześnie magazyny surowca i towaru oraz maszyny tych zakładów, których ze względu na zniszczenie nie będzie można uruchomić.

Polski przemysł papierniczy szybko rozwija się i rozrasta. Rozwój ten najlepiej zilustrują następujące cyfry: podczas gdy w pierwszym kwartale bieżącego roku, wyprodukowano ogółem 154 tonny papieru, w kwietniu 266, w sierpniu — 3647, a w październiku 7158 ton.

Podstawowym surowcem dla wyrobu papieru jest drzewo i celuloza. Produkcja celulozy również rozwija się. W kwietniu br. wyprodukowano 135 tonn, a w październiku już 3.107. Produkcja krajowa nie pokrywa jednak zapotrzebowań i Polska musi surowiec ten importować.

POTRZEBA 70 TYSIĘCY WAGONÓW KOLEJOWYCH

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego zapowiada na rok 1946 plan produkcji w rozmiarach 200.000 tonn papieru. (co równa się mniej więcej naszym przedwojennym normom).

Ażeby osiągnąć ten plan — będzie trzeba pokonać przede wszystkim trudności transportowe. Dla wytworzenia 1 wagonu papieru (około 15 ton) potrzeba 6 wagonów surowca. Dla zwózki więc surowca do wykonania zamierzonego na rok 1946 planu potrzeba będzie około 70.000 wagonów kolejowych. Od ilości rozporządzalnych wagonów zależeć będzie w głównej mierze wykonanie planu produkcji.

Obecnie wydajność pracy fabryk papieru przekracza na ogół plan. Np. fabryka w Myszkowie, wytwarzająca przede wszystkim papier drukowy, osiągnęła we wrześniu 126 proc. planu; Kluczewska Fabryka (papier banknotowy) 128 proc., fabryka w Kaletach na Śląsku — 123,6 proc. Fabryki te, biorąc pod uwagę obecne obniżenie norm ze względu na stan maszyn, niedożywienie robotników itp. skutki okresu powojennego — osiągnęły mniej więcej rozmiary przedwojennej produkcji.

Przed wojną spożycie papieru na 1 mieszkańca wynosiło w Polsce 6 kg. rocznie (Szwecja zużywa obecnie 73 kg. na mieszkańca). W związku ze zniszczeniami wojennymi potrzeba będzie kilka lat, aby można było nasycić stuprocentowo zapotrzebowanie na papier w Polsce.

SKĄD BIERZE SIĘ PAPIER NA WOLNYM RYNKU?

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, któremu podlegają wszystkie wytwórnie papieru — przekazuje gotowy fabrykat do dyspozycji odnośnych ministerstw. Papier drukowy otrzymuje Ministerstwo Informacji i Propagandy.

Produkcja papieru rotącyjnego wyniosła w miesiącu październiku 1040 tonn. Zapotrzebowanie Ministerstwa Informacji na cały kwartał wynosi 1400 tonn. Z cyfr tych wynika, że produkcja papieru rotacyjnego przekracza przeszło dwukrotnie zapotrzebowanie Ministerstwa, które zaopatruje w papier wszystkie wydawnictwa, dzienniki, periodyki i td.

Na konferencji prasowej, zorganizowanej onegdaj przez Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, przedstawiciele gazet zadawali przedstawicielom CZPP szereg drażliwych pytań:

Jeżeli produkcja przewyższa zapotrzebowanie, w jaki sposób wytłumaczyć można ciągły brak papieru drukowego, z którym walczyć muszą wszystkie pisma? Skąd bierze się papier drukowy na wolnym rynku, gdzie nabyć go można w każdej ilości po paskarskich cenach?

Przedstawiciele CZPP stwierdzili, że gospodarka papierem drukowym nie podlega ich kompetencji. Papierem tym rozporządza bowiem wyłącznie Min. Informacji i Propagandy — i dlatego CZPP nie może udzielić w tej dziedzinie wyczerpujących wyjaśnień. Natomiast stwierdza, że wielka ilość papieru drukowego na wolnym rynku pochodzi z zapasów pozostawionych przez Niemców.

Opuściliśmy konferencję nastrojeni optymistycznie wobec pięknych osiągnięć przemysłu papierniczego i śmiałych planów na przyszłość, i w dalszym ciągu nie wiedząc, dlaczego pomimo wszystko nie mamy papieru i kto winien.

D. R.

Łódź rzuca hasło wyścigu pracy na kolejach

Apel kolejarzy łódzkich do kolejarzy całej Polski

Zebrani w dniu 30 listopada 1945 r. na posiedzeniu zwołanym przez Delegata Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla Spraw Transportu — kierownicy i przedstawiciele pracowników kolejowych wszystkich służb Dyrekcji Łódzkiej, stanowiący aktyw rzesz kolejarskich DOKP-Łódź, po wysłuchaniu referatu Delegata Rządu, omówieniu i rozpatrzeniu palących problemów kolejnictwa polskiego, zwracają się do Kolegów Kolejarzy całej Polski z następującym apelem.

My kolejarze łódzcy, zwracamy się do naszych kolegów z całego kraju o zapoczątkowanie wyścigu pracy na niwie kolejarskiej! Tak, jak hutnik i górnik wypełnił swe zadania w całości, tak my w ciężkich dniach odbudowy transportu dajmy z siebie wszystko. Nie patrząc na braki techniczne i bolączki ogólne, które się muszą rozwiązywać z biegiem czasu — twórzmy żywą pracę człowieka, odsuwając się od tej grupy jednostek, którzy psychiką swą i aspołecznym nastawieniem niszczą nasze wysiłki.

W rozpoczyjącym się wyścigu pracy przyjmujemy na siebie następujące zobowiązania:

Podnieść i utrzymać dyscyplinę na kolei; wypełnić w 100 proc. plan spływu węglarek w m-cu grudniu; przejść na pracę wg. rozkładów jazdy; zastosować w całej DOKP planowanie pracy i codzienną kontrolę jej wypełniania; niedopuszczać do awarii; zlikwidować nadużycia i kradzieże na kolejach.

Szczególnie wzywamy kolejarzy Dyrekcji Katowickiej do wypełnienia planu przewozów dostaw węgla oraz Dyrekcję Warszawską i Gdańską do jak najszybszego i planowego dostarczania opróżnionych węglarek do granic Dyrekcji Łódzkiej.

Łódź 30.11. 1945 r.

Konferencja kierowniczych pracowników kolejowych DOKP-Łódź

Zw. Zaw. Pracowników Społecznych

W Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Zaw. Pracown. instytucji społecznych, w skład którego wejdą pracownicy wszystkich instytucyj społecznych a mianowicie: stronnictw politycznych, PCK organizacji młodzieżowych, Komitetów Opieki Społecznej, Związków Zawodowych, Ligi Morskiej, Zw. Samopomocy Chłopskiej, TUR, UNRRA, RTPD, CRDK, Tow. Przyjaciół Żołnierza, Ligi Kobiet, Komitetu Żydowskiego, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, itd.

Celem Związku jest obrona interesów zawodowych pracowników, staranie się o przydziały i stołówki, załatwianie wszelkich spraw pracowniczych.

Skład komisji organizacyjnej przedstawia się następująco: przew. Głaz Marian (Centr. Szkoła PPR) wiceprzewod. Błaszczyk (Zw. Zawod.) sekretarz — Jaszczurski (WKPPS) członkowie: płk. Serafinowicz (PCK), Śpiewak (CRDK), Brzezińska (RTPD) Weltrajd (Komitet Żydowski) Olesiuk (Sam. Chłopska), Fejówna (PZZ).

Komisja organizacyjna prosi wszystkie przystępujące do Związku Instytucje Społeczne o składanie list imiennych swoich pracowników w Domu Zw. Zaw. ul. Strzelecka 2 pok. 103 w godz. 17–18.

Inauguracja S G.H.

W poniedziałek dnia 3 grudnia b. r. o godz. 13 odbędzie się inauguracja roku akademickiego w S. G. H., połączona z oficjalnym otwarciem nowej uczelni w Łodzi.

We wtorek posiedzenie Tow. Lekarskiego

We wtorek dnia 4 grudnia r. b. o godz. 18.30 odbędzie się w sali wykładowej PZH w Łodzi, ul. Wodna 40, nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego, na którym Dyrektor Służby Zdrowia UNRR Prof. Dr. Wilbur A. Sawyer wygłosi odczyt na temat „Epidemiologia i kontrola żółtej febry".

Obywatelski czyn P.Z.U.W.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na podstawie statutu nie podlega obowiązkowi uiszczenia powszechnej daniny Szkolnej pobieranej w Łodzi, gdyż nie jest przedsiębiorstwem dochodowym lub zarobkowym, lecz instytucją prawnopubliczną. Uwzględniając jednak doniosły cel daniny, której wpływy mają być obrócone na odbudowę zdewastowanego szkolnictwa łódzkiego, Zarząd Centralny Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń wzajemnych dobrowolnie przekazał Zarządowi Miejskiemu w Łodzi zł. 50.000. jako wpłatę z tytułu jednorazowej powszechnej daniny szkolnej.

Z najwyższym uznaniem należy podkreślić ten obywatelski czyn P. Z. U. W. świadczy on chlubnie o społecznym poczuciu Zarządu tej zasłużonej instytucji i pełnym zrozumieniu doniosłego znaczenia oświaty dla dzieła odbudowy Polski.

OGŁOSZENIE

W myśl okólnika Nr 10 Ministerstwa Informacji i Propagandy za L. Dz. 4217/45 S oraz zarządzenia tegoż Ministerstwa za Nr 4 i 5 za L. Dz. 4218/45 sekr. dotyczących akcji zwalczania nadużyć, przekupstwa i przestępstw urzędniczych, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Łodzi otwiera z dniem 1 grudnia 1945 r. skrzynkę informacji.

Obowiązkiem każdego obywatela w imię dobra ogólnego i powszechnej sprawiedliwości jest donieść o każdym zauważonym przestępstwie na terenie jakiejkolwiek instytucji państwowej, samorządowej, społecznej lub prywatnej.

Doniesienie należy składać piśmiennie w Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy, Łódź, ul. Traugutta Nr 8 (skrzynka na parterze w korytarzu).

Urząd zapewnia osobom składającym meldunki, zachowanie ścisłej tajemnicy.

Informacji i odpowiedzi nie udziela się, natomiast każda sprawa po jej dokładnym zbadaniu zostanie przekazana odpowiednim organom Władzy Państwowej do załatwienia w trybie przyśpieszonym i skutecznie.

Woj. Urząd Informacji i Propagandy w Łodzi.

Z życia Partii w Łodzi

ODBUDOWUJEMY ARCHIWUM PARTYJNE

Wojewódzki Komitet PPS. w Łodzi zwraca się do komitetów dzielnicowych, towarzyszy i sympatyków o współudział w odbudowie archiwum partyjnego.

Wszelkie komplety oraz luźne numery czasopism i wydawnictw socjalistycznych, jak również rękopisy pamiętników i zapisków – prosimy kierować na adres: WK. PPS. Wydział Propagandy, Łódź, Stefana Jaracza (Cegielniana) 45.

PORANEK ARTYSTYCZNY DZ. FABRYCZNA – PRZEŁOŻONY

Dzisiejszy Poranek Artystyczny, który przy współudziale popularnych artystów scen łódzkich miał odbyć się o godz. 11 w sali Teatru Wojska Polskiego – został przełożony na dzień 9 grudnia b. r.

Wykupione zaproszenia służyć będą jako karty wstępu w przyszłą niedzielę.

Teatry łódzkie

TEATR WP. o godz. 19.15 **„Ostrożnie, świeżo malowane!..."** René Faochois z Jackiem Woszczerowiczem, Godlewską, Łabuńską, Małynicz, Mrozowską, Bugajską, Daczyńskim, Maliszewskim, i Modrzewskim. W próbach końcowych „Wesele Figara" Beaumarchais.

TEATR POWSZECHNY TUR dziś o godz. 16 i codziennie o godzinie 19.15 **„Pan Jowialski"** Fredry w świeżym wykonaniu Grolickiego w roli tytułowej, Zelwerowicza, niezrównanego Szambelana, Dąbrowskiej, Rachwalskiej, Tymowskiej, Boguckiego, Borowskiego, Pietraszkiewicza i Szubki. W próbach **„Świerszcz za kominem"** Dickensa.

„WESELE FIGARA" Beaumarchais w Teatrze wojska Polskiego.

Najbliższa premiera Teatru Wojska Polskiego będzie jedna z najświetniejszych komedii z francuskiej ilteratury, **„Wesele Figara" Beaumarchais,** w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego.

Reżyseruje Kazimierz Rudzki, oprawa dekoracyjna i kostiumowa Ottona Axera. W roli Figara ukaże się po raz pierwszy od roku 1939 niewidziany na scenie Dobiesław Damięcki. Rolę Zuzanny grać będzie Janina Romanówna, Hrabinę Almaviva — Zofia Grabowska, Hrabiego Almaviva Władysław Krasnowiecki, Cherubina Czesław Wołłejko. W innych rolach Irena Horecka, Jezierska, Władysław Grabowski, Stanisław Kwaskowski, Stanisław Łapiński, Mickiewicz, Pilarski i Skulski.

KONCERT JERZEGO GARDY W T. W.P.

W poniedziałk o godz. 17 jedyny występ świetnego barytona Jerzego Gardy, który wystąpi z recitalem, zawierającym najpiękniejsze arie i pieśni kompozytorów polskich i obcych.

„O GWIAZDCE Z NIEBA"

Wileński Teatr Łątek – Łódź, ul. Wigury 4/6 gra bajkę „O gwiazdce z Nieba". W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 12-tej i. 16-tej po południu.

Zniesienie godziny policyjnej

Komenda miasta Łodzi podaje do wiadomości, iż wszystkie rozkazy dotychczasowych Wojennych Komendantów Miasta odnośnie ludności i administracji cywilnej zostały z dniem 28.11.45 r. anulowane.

Zgodnie z powyższym zostaje z dniem ogłoszenia zniesione ograniczenie poruszanie się ludności cywilnej w porze nocnej.

Rozkazy dotychczasowe pozostają nadal w mocy w stosunku do osób, instytucji, jednostek i urzędów wojskowych.

PRZETARG

Wydział Kwat.-Ekspl. D. O. W. Łódź, ogłasza przetarg nieograniczony:

1. Na budowę suszarni dla pralni wojskowej.
2. Na dostawę 3 szt. magli z napędem elektrycznym dla pralni.

Po ślepe kosztorysy na roboty pod punktem Nr 1 należy zgłaszać się w Wydziale Kwat.-Ekspl. DOW Łódź, przy ul. 11-go Listopada Nr 81/83, pokój Nr 21 w godzinach od 8-ej—12-ej każdego dnia.

Oferta Nr 2 winna zawierać szczegółowy opis magla, jego wydajność na dobę, wielkość skrzyń, materiał, z którego wykonano poszczególne części, rodzaj, siłę silnika itp.

Oferty należy składać w kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na budowę suszarni dla pralni wojskowej" lub „Oferta na dostawę magli" w Kancelarii Wydziału Kwat. Ekspl. DOW Łódź, ul. 11 Listopada Nr 81/83 pokój Nr 11 do dnia 6 grudnia 1945 r..

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej. Wadium przetargowe na budowę suszarni dla pralni, należy zgodnie z obowiązującymi przepisami MON w wysokości 3% od sumy złożyć u Oficera Finansowego Wydz. Kwat. pokój Nr 18, a kwit dołączyć do oferty.

Wydział Kwat.-Ekspl. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub też unieważnienia przeatrgu, bez podania powdoów.

Szef Wydziału Kwat.-Ekspl. D.O.W. Łódź

inż. ST. WIECKOWSKI, mjr.

Nowości „CZYTELNIKA“

LISTOPAD

LITERATURA PIĘKNA

Dąbrowska M. — Marcin Kozera. — Opowiadania	zł. 15.—
Gojawiczyńska P. — Krata — Powieść	„ 85.—
Kraszewski I. J. — Stara Baśń — (lekt. obowiazk. dla VII kl)	„ 80.—
Nowicki Andrzej — Podróż do Świętej Ziemi — Wiersze	„ 25.—
Żeromski S. — Doktór Piotr. — Opowiadanie	„ 12.—

LITERATURA NAUKOWA

Grycz. J — Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie. — Podręcznik i poradnik	„ 120.—
Kobendza J. i R. — Materiały przyrodnicze do projektu rozplanowania puszczy Kampinoskiej (ilustr.)	„ 55.—
Pawłow J. P. — Mózg i jego mechanizm. Wyd. II (Ilustr.)	„ 120.—

KSIĄŻKI PRAWNICZE

Giebułtowicz J. — Odpowiedzialność przestępców wojennych w świetle prawa narodów	„ 70.—
Namitkiewicz J., Rakower A. — Ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych. — Komentarz	„ 180.—
Reforma Rolna. Przejęcie lasów na własność Skarbu Państwa	„ 30.—

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Ozogowska H. i Batorowicz Z. — Piszmy poprawnie	„ 12.—
Zarembina, Ozogowska, Batorowicz — Czytamy (Ilustr.)	„ 5.—
Zarembina, Ozogowska, Batorowicz — Nasza Ojczyzna — Czytanka (Ilustr).	„ 15.—

BIBLIOTEKA SZPILEK

Lipiński E. Szeląg J. — Pożegnanie z Hitlerem (Ilustr.)	„ 25.—

WYDAWNICTWA MUZYCZNE

Raczkowska W. — Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę...	„ 90.—
Romaszkowa Z. — Zbiór etiud dla pierwszych dwóch lat nauki na fortepian.	„ 140.—

Obrót czekowy P.K.O. dogodny i tani

CZEKI KASOWE. PRZEKAZY DO SZYSTKICH MIEJSCOWOŚCI

Bezpłatne przelewy

CZEKI KASOWE PŁATNE W URZĘDACH POCZTOWYCH.

KAŻDY URZAD POCZTOWY JEST ZBIORNICA P. K. O.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Łódź, Piotrkowska 82 — Telefon 149-96

sprzedaje

WINA

owocowe z fabryk poznańskich po cenach hurtowych

„PRASA“

Łóżka z siatką Łóżeczka dziecięce

Całkowite urządzenia szpitalne gabinetów lekarskich i dentystycznych

Tel. 129-23 (PAP)

FABRYKA METALOWYCH MEBLI
dawn. J. BRAUN
pod Zarządem Państwowym
Łódź, Targowa 9a.

UWAGA!
PRZYJMIEMY DO REPERACJI:
Żelazka elektryczne, Kuchenki Czajniki, Grzejniki, oraz niklowanie i spawanie wszelkich metali.
Firma „TA - SO“ Sienkiewicza 25.

POTRZEBNI od zaraz na wyjazd
Księgowi — Bilansiści
Warunki do omówienia
Podania z życiorysem składać pod „Instytucja“ na adres: PAP, Łódź, Piotrkowska 133.

Wody kwiatowe — Perfumy
Kasety gwiazdkowe
Duży wybór
Znana jakość
Ceny fabryczne
Poleca „IGNIS“ Wytwórnja Perfumeryjna — **Łódź, Piotrkowska 157,** telefon 127-30.

UWAGA
WYTWÓRNIA :—: SPRZEDAŻ HURTOWA żyrandoli, lamp stołowych i nocnych w najnowocześniejszych wzorach, żelazek elektrycznych, domowych i krawieckich, spiralek, oporników do żelazek, szamotek do kuchenek oraz bolcy.
Firma „TA-SO“ SIENKIEWICZA 25

„GOSPODA SPÓŁDZIELCZA“
(dawniej „Casanowa“) Zachodnia 43
wydaje smaczne i posilne: śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych
Obiad z 2 dań 45 zł.
ZARZĄD
Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

SKUPUJE

S Z M E L C złoty, srebro i brylanty. — Budziki i zegarki

S P R Z E D A J E: Obrączki ślubne złote, pierścionki, sygnety cyzelowane

DUŻY WYBÓR ZEGARKÓW BIUROWYCH I SZKOLNYCH

Przyjmiemy przedstawicielstwo na Łódź.

Firma „ZENIT“ Łódź
PIOTRKOWSKA 70 (sklep). — Telefon 206-96.

TEATR „SYRENA“ (Traugutta 1)
Podaje do wiadomości, że na poranek WIECHA bilety wysprzedane.
RAZ NA LEWO, RAZ NA PRAWO.
Pod tym tytułem wystawił nowy program Teatr „GONG“ (Kilińskiego 124). Jest to montaż humoru, piosenki, i aktualności. Dziś dwa przedstawienia o 16-ej i 19-ej.

Wytwórnia Krawatów A. Hofman
poszukuje
DOSTAWCÓW MATERIAŁÓW KRAWATOWYCH
Zgłaszać się Piotrkowska 200 m. 9. godz. 9—11, tel. 107-11

Drobne ogłoszenia

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza, ul. Kilińskiego 132. Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. Tel. 205-55.

DR ZOFIA KOLSUT z Warszawy, choroby kobiece, akuszeria, obecnie przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 70—8, godz. 15—18. 1510

Dr MIECZYSŁAW KOWALSKI, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje od 3—6. (1411)

Dr ŁUKOMSKI WIKTOR, lekarz, specjalista chorób: uszu, nosa, gardła i krtani — powrócił — Zawadzka 3. (1570)

LEKARZ-DENTYSTA MARIA GRABOWICZ — przyjmuje w Warszawie, Al. Ujazdowskie 28.

DR MED. A. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalista chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, przyjmuje Piotrkowska 33 godz. 11—1 i 3—5

Doktór **REICHER** specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. (1568)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. (1387)

Dr. MED. J. VOGIEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17.

RENTGEN (prześwietlanie płuc i serca) ul. Wigury 17 (1296)

Dr med. W. PIESKOW z Wilna, choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2.30 do 5-tej ul. 11-Listopada 12. (1430)

Dr WACŁAW KONAR. Specjalista chorób żołądka, kiszek i wątroby, Łódź ul. Sienkiewicza 51 tel. 119-59. Przyjmuje od 3—6 pp.

Dr KAZIMIERZ ERDMAN choroby kobiece i akuszeria powrócił, wznowił przyjęcia, ul. Sienkiewicza 31 m. 28. (1638)

Zaofiarowanie pracy

GUZIKARZA(KĘ) na kierownicze stanowisko poszukuję. Oferty z opisem dotychczasowej pracy złożyć w administr. „Robotnika“ pod „Guzikarz“. (1611)

GOSPOSIA do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa u bezdzietnego małżeństwa potrzebna. Zgłosić się do galanteryjnego sklepu, Piotrkowska 83. (1627)

MŁYŃSKI monter warsztatowy na produkcję maszyn potrzebny. Zgłoszenia: Warszawa, Poznańska 38—3. Pałaszewski. (1024)

POWAŻNA Instytucja Przemysłowa poszukuje buchaltera ekonomiste, na stanowisko kierownika Wydziału Finansowego. Oferty z życiorysem kierować do Administr. „Robotnika“ sub „Ekonomista“. (1635)

REMONT maszyn do szycia. Poszukujemy natychmiast zdolnych monterów do remontu 40 pierwszorzędnych maszyn do szycia. Fabryka konfekcji cywilnej. Piotrkowska 85, prawa oficyna, drugie wejście, I piętro. (1636)

SŁUŻĄCA potrzebna od zaraz na wyjazd: Zgłoszenia Al. Kościuszki Nr 21 m. 30 druga brama I piętro. (1639)

POSZUKUJĘ pracownicy domowej, dobre wynagrodzenie. Piotrkowska 33/12. (1604)

POTRZEBNA samotna inteligentna, Wilnianka do pomocy pani domu, przy dwojga osobach! Warunki listownie: Częstochowa, Aleja Wolności 79. Kontkiewicz. (1642)

Kupno i sprzedaż

SKRZYNIE drewniane, każdą ilość sprzedajemy. Łódź, Cegielniana 25 „Robot“, tel. 152-05. (pap)

CENTRALA GOSPODARCZA Zofia Szuchiewiczówna, Piotrkowska 9, tel. 171-26. Poleca po cenach hurtowych wszelkie artykuły do użytku domowego: koloryty, ultramarynę, mydła pasty, świece, lampy, wszelkiego rodzaju szczotki itp.

KETTELMASZYNE — zczepiarkę, inna nawet uszkodzoną prywatnie kupię. Wólczańska 13. Dozorca.

BIUROWE MASZYNY wszelkich typów i marek. Fotoaparaty małoobrazowe. Teodolity. Niwelatory. Mikroskopy lekarskie. Cyrkle Suwaki. Złote pióra. Kupno — Sprzedaż — Naprawa Marian Pujdak. Warszawa, dawniej Mrszałkowska 118. Obecnie: Marszałkowska 79. Wznowił działalność. Filii nie posiada.

SPRZEDAM PIANINO. Ciegielniana 5 m. 7. I piętro, front. (1616)

SZNURKA większą ilość zakupię. (o lśniącym jedwabnym połysku). Wiadomości kierować: Zachodnia 52/2.

MASZYNY do szycia różnych systemów, zamiana zwykłych na gabinetowe. Rowery — kupno — sprzedaż. Łódź, Piotrkowska 70 w podwórzu. Redzia.

SYPIALKA jasna piękna do sprzedania. Wiadomość: w sklepie galanteryjnym Piotrkowska 83. (1626)

DOM SZTUKI, Piotrkowska 84. Kupuje obrazy, ramy, dywany, książki, znaczki filatelistyczne.

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego, kosmetycznego i mydlarskiego. **Odczynniki laboratoryjne.** Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza firma „Chemika“, Łódź, Piotrkowska 28. telefon 145-01. **Zakupujemy wszelkie partie olejków.** (pap)

SUROWIEC na guziki galalit, ebonit, celuloid, celuloza i inne zastępcze kupię każdą ilość, również maszyny. Oferty do administr. „Robotnika“ pod „Guziki“. (1612)

Poszukiwanie pracy

MECHANIK GILZOWY z długoletnia praktyką poszukuje pracy. Odpowiedzi nadsyłać Lenga Katowice. Ul. Słowackiego 21 m. 5. (1622)

Różne

ZA WYPOŻYCZENIE MASZYNY, nauczę kroju oraz szycia. Ul. Różana 3 m. 2.

KURSY kroju i szycia. Opłata tygodniowa 60 zł. Gdańska 154. (1395)

ROŻNIAKOWSKA ANTONINA. Różyckiego 6 m. 14, unieważnia zgubioną palcówkę. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot.

ZGUBIONO dokumenty: legitym. służbową PKP, kartę czeladnicza, kwity na 10 m węgla, palcówkę, na nazwisko Kowalski Kazimierz. 11 Listopada 142/144. m. 2. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem 1000 zł. (1632)

ZGUBIONO w Katowicach, kartę rejestr. RKU Łódź, kartę poborowa, dowód osobisty na nazwisko Włodarczyk Bolesław. Łódź, ul. Czarniecka 3/1. Unieważniam.

WYŻEŁ biało-brązowy (suka) zginął 16. 11. zawiadomić godz. 3—6. Zawadzka 28. (1634)

STOLARNIE mechaniczna poniemiecka przyjmie, wydzierżawi, lub kupi, zdemobilizowany, fachowiec. Wiadomość: Kilińskiego 84. m. 13. II piętro, front. (1637)

UNIEWAŻNIAM skradziona kartę rozpoznawczą, kartki żywnościowe, na węgiel, na nazwisko Fornalska Janina. Andrzeja 58/10.

KAPELUSZE damskie, modne fasony, wszelkie przeróbki. Najtańsze źródło. Lipowa 65. Sklep przy Andrzeja. (1576)

Poszukiwanie rodzin

POSZUKUJE z Pińska, Mierzejewskich, Leopolda, Piotra, Jana, Połens i Mierzejewscy Zamość Pl. Mickiewicza 8, woj. Lubelskie.

POLAKOWSKI Roman poszukuje rodziny. Wiadomość kierować: Lignica PUR. (16440)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Redaktor: Jan Dąbrowski — D-02837 — Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelni k“, Łódź, Żwirki 2